

15 grudnia, po ciężkiej i długotrwałej walce z chorobą odeszła prof. Elżbieta Maria Putkiewicz



Informacje o jej bardzo dużym dorobku naukowym i pracy społecznej znaleźć można w wielu publikacjach, w tym na blogu prof. Bogusława Śliwerskiego ([Zmarła wspomniała Uczona pedagogiki reform szkolnych profesor Elżbieta Maria Putkiewicz](#)).

Współpracując na co dzień z Elżbietą trudno jednak nie zapytać o niewypowiedziane, nieujawniane podstawy jej działań. Tak, jak znaczna część Nauczycieli z grupy pokoleniowej wyrosłej w tradycji końca XIX w. pierwszej połowy wieku XX w - na gruzach i w gruzach, większość działań Elżbiety można wyjaśnić w kontekście solidaryzmu społecznego. Dbania o tych, którzy z różnych powodów zostali pozbawieni możliwości rozwoju poprzez edukację.

To nie jest informacja ze stron internetowych czy publikacji. Elżbieta należała do osób, które nie chcą mówić o sobie, a zwłaszcza o tym, co uważają w swoim życiu za podstawę. Pozostawiając rodzinie i swoim współpracownikom nieprzegadaną lekcję o sensie życia.

Zatem, gdy zaczęły działać współorganizowane przez nią szkoły niepubliczne, nie poruszały ją wyniki egzaminów lecz scenka z placu przy szkole podstawowej, gdzie dzieci klasy z II wносиły na zjeżdżalni koleżankę z porażeniem mózgowym i puszczały ją na dół, a tam leżał pulchny kolega jako inteligentny i miękki materac.

Gdy zaczęła prowadzić badania edukacyjne na zlecenie samorządu Kwidzyna wprowadziła jako zmienną wykształcenie rodziców. W ten sposób mogła skoncentrować uwagę na pomocy nauczycielom dzieci z gorzej wykształconych rodzin. To oni często pracując z dużo większym zaangażowaniem nie mogli liczyć na sukcesy w pomiarach zewnętrznych. Takie ujęcie pozostaje, niestety, do dziś pomijane przez ministerialne instytucje.

Gdy rozpoczął się monitoring w szkołach średnich powiatu kwidzyńskiego jej troskę budziła przyszłość młodzieży. Z dużą aprobatą przyjmowała przyjęte przez samorząd udziały młodzieży w liceach, technikach i szkołach zawodowych (branżowych). W trosce, by młodzież kończąc szkołę średnią miała możliwości dalszego rozwoju, odpowiedniego do własnych zdolności jak i statusu finansowego rodziny oraz miejscach pracy w lokalnych zakładach przemysłowych i usługowych.

Ostrożnie podchodziła do decyzji władz centralnych prowadząc profesjonalne badania nad reformami. A gdy do szkół miały pójść sześciolatki to na podstawie wyników badań prowadzonych wraz ze współpracownikami sformułowała swój sprzeciw. Podkreślając, że podstawowym problemem, zwłaszcza w edukacji dzieci gorzej wykształconych rodziców jest konieczność wychowania przedszkolnego od 3 roku życia. A edukacja tych 6-latków w nieprzygotowanych szkołach może być początkiem procesu wykluczenia.

Obserwując badania prowadzone po „Szkoła z klasą” w gimnazjach w małych miejscowościach kontestowała, że nauczyciele biorący udział w tym programie często swoimi kompetencjami pedagogicznymi znacznie przewyższali poziom akademików.

Ze smutkiem przyjęła też decyzję o likwidacji Kolegiów Nauczycielskich, po których ukończeniu absolwenci mogli zacząć pracować (i zarabiać) w szkołach, mając otwartą drogę do dalszej edukacji akademickiej.

W działaniach fundacji Edukacja na NOWO szczególną uwagę zwracała na szkolno-rodzinne *Pociągi do matematyki* oraz wykorzystanie klocków LEGO do nauki tego przedmiotu zaproponowane przez prof. M. Szurka (co było zgodne z jej wieloletnimi próbami ożywienia dydaktyki).

Doskonale pamiętamy Elżunię, nie tylko jako panią prof. lecz również pełną pasji podróżniczkę, która wraz z Krzysztofem (mężem) i dwójką dzieci jedzie maluchem (z przyczepką) do Maroka i trenuje nową dyscyplinę: zjazd w duecie na jednej parze nart (bo drugiej zabrakło) ze Szrenicy, ...

Niezwykle trudno jest pogodzić się z odejściem walczącej do końca Elżbiety. Elżbiety dostrzegającej dobro i to, co jest zabawne. Chociaż zauważała, aby to co zabawne zmieniło się w dobro to wymaga naszego działania.

Łączymy się w doświadczanym smutku ze wszystkimi osobami, które były pod twórczym wpływem Elżbiety. Elżuniu, spoczywaj w spokoju.

Marek